# WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 140. Bochum, czwartek, 24 listopada 1898. Rok 8.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.


**Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!**

## Na grudzień

można zapisać na każdej poczcie i u listowych wiejskich

**„Wiarusa Polskiego“**

**z trzema** dodatkami:

**„Nauką Katolicką“,**
**„Głosem górników i hutników“**
i **„Zwierciadłem“**

Wszystkie cztery pisma na grudzień kosztują

**tylko 50 fen.**

a z odnoszeniem do domu 10 fen. więcej.

Prosimy naszych czytelników, aby starali się o pozyskanie licznych nowych abonentów na grudzień.

## Polacy na obczyźnie.

**Bitterfeld.** Wyczytałem niedawno we „Wiarusie Polskim“, jakoby było brak ludzi do wybierania ziemniaków i buraków, lecz pytam się, któż jest temu winien? Czy my jesteśmy winni, żeśmy wyjechali na obczyznę szukać chleba? Nie, nie! — my nie jesteśmy winni, bo jabym wolał za jednę markę pięćdziesiąt fenygów na dzień pracować w moich rodzinnych stronach, tam, gdzie mnie matka i ojciec wychowali, aniżeli tu w tych mi obcych stronach, w których zarobię 3,50 do 4,50 mr., bylebym w stronach rodzinnych miał zarobek stały zimą i latem. Naturalnie, że komisya kolonizacyjna także stała się przyczyną, że wychodztwo robotników polskich na obczyznę coraz więcej wzrasta. Jedną z przyczyn jest także brak fabryk w stronach naszych ojczystych. Gdyby tak nasi panowie, którzy posiadają potrzebny na to majątek, pozakładali fabryki, toby tylu Polaków na obczyznę wychodzić nie potrzebowało, boby mieli pracy podostatkiem w stronach ojczystych.

Przebywając jednak na obczyźnie, powinniśmy żyć oszczędnie, by kiedyś wrócić do Polski i wykupić kawał ziemi ojczystej, zroszonej krwią i potem przodków naszych.

Teraz proszę szanownych Rodaków, aby wszyscy czytywali „Wiarusa Polskiego“, który broni nas od wszelkich napaści wrogów i stara się, aby nam nie została żadna krzywda wyrządzona. Popierajmy przeto to pismo, które nam jest bardzo pożyteczne, a tylko 1,50 mr. na cały kwartał kosztuje, więc każdego na to stać. Niestety tutaj w Bitterfeldzie i okolicy, gdzie jest przeszło 3000 Polaków, Rodacy mało pism polsko-katolickich abonują. Z tej obojętności powinniśmy się otrząsnąć i garnąć się więcej do oświaty a będzie nam lepiej.

Jan Frąckowiak.

**Altona.** Przybywszy do miasta Altony, sądziłem, że znajdę tam, jak po innych miastach, gdzie Polacy przebywają, towarzystwo polsko-katolickie, lecz niestety się zawiodłem. Dowiedziałem się wkrótce, że istnieje tam polskie towarzystwo socyalistyczne. Z tego powodu udałem się do jednego z towarzystw polskich w Hamburgu, lecz dowiedziałem się, że z Altony żaden Polak do tow. tego nie należy. Ponieważ zaś w Altonie znaczna liczba Polaków przebywa, przeto sądzę, że trzeba tam koniecznie założyć towarzystwo polskokatolickie. Dla tego zachęcam braci Rodaków z Altony, aby się pomiędzy sobą porozumieli i założyli co rychlej towarzystwo polsko-katolickie, w czem chętnie będzie pomocną tak Redakcya „Wiarusa Polskiego“ jak i towarzystwa polskie z Hamburga. Do dzieła więc Rodacy, abyśmy mogli się we własnem towarzystwie pouczyć i rozweselić.

**Brunświk.** Dnia 2 października br. zostało tu założone tow. polsko-katolickie pod opieką św. Wojciecha. Zapisało się tymczasem 20 członków, lecz spodziewamy się, iż powoli liczba ta wzrośnie, gdyż Polaków przebywa tu znaczna liczba. Prezesem duchownym jest miejscowy ks. dziekan. Przewodniczącym został Teodor Gola, zast. Roman Cieśliński, sekretarzem Ignacy Smigielski, kasyerem Ludwik Piszalik. Listy uprasza się przesyłać do przewodniczącego. Prosimy wszystkich Rodaków z Brunświku, aby do naszego grona się przyłączyli. Ignacy Smigielski, sekretarz.

**Wanne.** Towarzystwo św. Józefa w Wanne odbyło dnia 13 listopada swe miesięczne zebranie, na którem obrano stały zarząd. Honorowym prezesem został ks. proboszcz Hertkens, prezesem Wład. Grzeszewski, Antoni Lisiecki zast., Wojciech Leśniak sekretarzem, Franciszek Cieplik zast., Tomasz Bałdowski kasyerem, Michał Dudzik zast., Jan Paszkowiak bibliotekarzem, Ignacy Jankowski zast. Zebrania odbywać się będą co drugą i czwartą niedzielę miesiąca o 4 godzinie po południu. Wszelkie listy tyczące się Towarzystwa uprasza się przesyłać na ręce prezesa.

Wł. Grzeszewski, prezes.

**Limmer** przy Hanowerze. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Kazimierza w Hanowerze od 14 listopada r. 1897 aż do 6 listopada rb. Towarzystwo nasze odbyło dnia 6 listopada r. b. roczne walne zebranie. Do zarządu obrani następujący pp.: Franciszek Piechowiak prezesem, Ludwik Konieczny, zast., Michał Koczorowski sekretarzem, Piotr Niemczyk zast., Antoni Chojnacki kasyerem, Józef Pawelczyk zast., Ludwik Klapecki bibliotekarzem, Stan. Pieprzyk zast., Edmund Liebek i Andrzej Klapecki ławnikami, Michał Wardęga chorążym, Ludwik Kozal i Smolankiewicz asystentami, J. Buliński, Klimecki i Wojciechowski rewizorami kasy. Tow. nasze odbyło posiedzeń zwyczajnych 18, walnych 4 i 4 posiedzenia zarządu. Członków uczęszczało na posiedzenia przecięciowo 33. Do św. Sakramentów przystępowaliśmy 2 razy tj. na Gody i na Zielone Świątki. Msze św. zamówiono na intencyę towarzystwa, za duszę śp. ks. Siega, naszego honorowego członka i za duszę śp. M. Zabaw urządziliśmy 4, z tych dwie z przedstawieniami amatorskiemi. Dalej obchodziliśmy „gwiazdkę“ i wspólną „święconkę“. Z chorągwią występowaliśmy 6 razy. Członków wypłatnych mieliśmy 47, w ciągu roku wstąpiło 35, dobrowolnie wystąpiło 5, wyjechało 7, wykluczono 9 dla różnych powodów, pozostaje 61. Tow. nasze posiada także bibliotekę, która jest częścią własnością Tow. naszego, częścią Tow. Czytelni ludowych w Poznaniu. Dochód wynosił w przeszłym roku: u skarbnika było 63 mr. 74 fen., ze składek miesięcznych 268 mr., dochodu ze zabaw 124 mr. 97 f., razem 456 mr. 69 fen. Rozchód: Do kasy oszczędności oddano 50 mr., wsparcie chorych członków 72 mr., na gwiazdkę 19 mr. 12 f., dyrygent kółka śpiewackiego 123 m., święconka i sala tow. 60 mr., nabożeństwo i oznaki tow. 9 m., wieczorek towarzyski i zapomogi podróżnych 11 mr. 50 fen., na książki, gazety i portorya 43 mr. 8 fen., podróż z chorągwią i czynności 4 mr. 90 fen., za fotografię tow. 15 mr., razem 407 mr. 60 fen., pozostaje w kasie 49 mr. 9 fen. W kasie oszczędności 503 mr. 42 fen. Tow. nasze w razie choroby członków daje tymże braterskie wsparcie wynoszące 3 marki tygodniowo. Z gazet abonujemy „Wiarusa Polskiego“ i „Wielkopolanina“. Wszelkie listy dotyczące towarzystwa prosimy przesyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Fr. Piechowiak. M. Koczorowski.

**Tsintau** w Chinach. Niespodziewałem się nigdy, że będę oddychał chińskiem powietrzem. Klimat jest tu łagodniejszy niż w Polsce, ale za to choroby bardzo grasują, szczególnie w posiadłościach angielskich. Z Bremeny do Tsintau jechaliśmy 45 dni, z czego można mieć wyobrażenie, jaka to wielka odległość dzieli mnie teraz od Europy i od stron rodzinnych. Jest nas w tych stronach kilku Polaków, lecz jesteśmy rozproszeni, dla tego trudno się spotkać z nimi.

## Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

**Pelplin.** Po raz czwarty w niespełna lat 3 spodobało się Panu nad życiem i śmiercią zażądać ofiary z pomiędzy młodzieży, przysposabiającej się do służby Ołtarza Jego. Otóż w niedzielę ostatnią roku kościelnego (w oktawę św. Stanisława Kostki) o godz. 4 z rana powołał Bóg przed sąd Swój śp. Franciszka Kasprowicza, kleryka pierwszego kursu. Zmarły urodził się 2 marca 1876 r. w Kaczku, parafii Nowomiejskiej. N. o. w p.

**Ze Sliwic** donoszą: Za staraniem czcigodnego X. Bolta z Brus Spółka spożywcza z Brus wykupiła jednego tutejszego żyda i założyła Spółkę filialną w Sliwicach. Teraz mamy tu polski skład łokciowy. Lud nasz hurmem zaraz poszedł do swoich. Przez tydzień zapisało się około 500 członków i zakupują wszelkie towary.

**Subkowy.** W nocy z 13 na 14 b. m. włamali się złodzieje przez okno do kościoła tutejszego. Chodziło im głównie o otworzenie zakrystyi, gdzie, jak mniemali, skarby kościelne się znajdują. Wszakże mimo największych usiłowań nie udało im się drzwi zakrystyi otworzyć.

**Mokre.** Listowego p. Ganaszyńskiego, który to miał do gazet niemieckich podokładać polskie odezwy wyborcze, skazała izba karna dla urzędników państwowych na przesiedlenie karne i uszczuplenie pensyi o dziesiątą część.

**Olsztyn.** Ks. kapelan Wölk wyjechał w sobotę przed południem jako proboszcz misyjny do Wystrucia. Nowo ustanowiony zaś ks. kapelan Pingel przybył w piątek tudotąd.

**Toruń.** Niemcy podczas ściślejszych wyborów do sejmu rozgłosili, że socyalistom ich kandydat Storch z Szczecina polecił głosować na Niemca. „Gaz. Tor.“ zapytała się owego

Storcha czy to prawda. Storch odpowiedział, że to kłamstwo. Telegram przyszedł jednak tak późno, że go ogłosić nie było można. „Gaz. Tor.“ dodała, że dziwnym trafem zapóźno jej został wręczonym. Powinien bowiem prędzej być doręczony. Tą uwagą czuł się być obrażony urząd telegraficzny i zaskarżył redaktora „Gaz. Tor.“ p. J. Brejskiego. Izba karna nie dopatrzyła się jednak obrazy i uwolniła oskarżonego od winy i kary.

## * Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

**Poznań**. Dyrektorzy fabryki porcelany w Chodzieżu pp. dr. Max Heim i Eugeniusz Heim, kupili na Wildzie obszar gruntu, obejmujący 7 mórg, na którym zbudują fabrykę fajansu. 5 do 6 tysięcy robotników ma w tej fabryce znaleźć pracę. Wykonania wszelkich budowli podjęli się mistrz mularski Priebe i mistrz ciesielski Hartmann, obydwaj z Chodzieża, którzy przed dwoma laty tamże zbudowali fabrykę porcelany. W najbliższych dniach ma się rozpocząć praca. W sierpniu przyszłego roku ma nowa fabryka być w ruch wprowadzona. Wedle „Pos. Tagebl.“ mają być do niej sprowadzeni robotnicy z wielkich niemieckich fabryk tego rodzaju, ponieważ taka fabryka wymaga robotników w tej pracy już wyćwiczonych. Dla tego — dodaje „Pos. Tagebl.“ — nie może być mowy o tem, że z powodu tej fabryki powstanie większy brak robotnika w Księstwie.

**Znin**. Z łaski kolonizatorów, którzy wyzbyli się ojczystej ziemi, okolice przyległe Znina coraz więcej zaludniają się przybyszami z Zachodu, przeważnie z Westfalii i Saksonii. Po wsiach kolonizacyjnych, jak np. w Żernikach, potworzyły się niemieckie związki śpiewu, gimnastyki itp. Nawet istnieje kapela, która wygrywa w dni świąteczne na różnych instrumentach muzycznych. Kierownikami związków i towarzystw niemieckich w wsiach kolonizacyjnych jest zazwyczaj jeden z osiedleńców (kolonistów), albo też jaki nauczyciel. Korespondent „Posener Ztg.“ pisze, że sprawia mu to wielkie zadowolenie, gdy po wsiach słyszy zamiast dawniejszych polskich pieśni ludowych niemieckie „liedy“.

**Gminy** Czerlejno i Kleszczewo-kolonia w powiecie średzkim połączone zostały w jedną gminę pod nazwą Scheringen. Mieszkańcy Murzynowa leśnego zgodzili się na to — jak pisze „Pos. Ztg.“ — żeby ich miejscowość otrzymała nazwę Morwald.

**Inowrocław**. (Z sądu). Dnia 1 sierpnia rb. wracała kompania 140 pułku piechoty pod komendą porucznika Schilda z głośnym śpiewem ulicą Toruńską do domu. W pobliżu ruiny kościoła P. Maryi zawołał ktoś z za płota po niemiecku: „Halt die Schnauze, verfluchte Hammelherde.“ Porucznik Schild zakomenderował natychmiast: „Stój!“ i wysłał podoficera i dwóch żołnierzy, ażeby przytrzymali wołającego. Okazało się, że był nim zaganiacz Löffelmacher. Pociągnięty do odpowiedzialności przed sąd ławniczy, tłomaczył się na onegdajszym terminie, że słowa te wypowiedział nie do żołnierzy, lecz do swego towarzysza, robotnika Nowaka, — co tenże również zeznał pod przysięgą. Natomiast oficer i podoficerowie oświadczyli, że obraźliwe słowa oskarżonego do nich były skierowane. Sąd uznał obrazę za bardzo ciężką i skazał Löffelmachera na 2 tygodnie więzienia. L. jest Niemcem.

**Poznań**, P. dr. Jackowski kupił dobra Złotniki i Nadrożno (pow. średzki) dla trzeciej osoby na mocy pełnomocnictwa.

**Poznań**. „Posener Tageblat“ skazany został za publiczną obrazę ks. prob. Sobeskiego z Zbąszynia na 100 marek kary pieniężnej, względnie 10 dni więzienia, oraz wszystkie koszta, w tym przypadku bardzo znaczne. Proces trwał do godziny 1 w nocy. Jako współwinnego udało się wykryć komisarza obwodowego v. Anderten. Ks. prob. Sobeski odniósł wielkie moralne zwycięztwo, „Posener Tageblatt“ zaś i hakatyzm poniósł ciężką moralną klęskę.

„Tageblatt“ twierdził — jak o tem swego czasu donosiliśmy, — jakoby ks. prob. Sobeski nie pochował niejakiego Matali dla tego, że tenże był członkiem „Krygerverejnu“, jak zaś postępowanie sądowe wykazało, odmówił ks. prob. Sobeski dla tego kościelnego pogrzebu, iż Matala był nałogowym pijakiem i umarł w stanie nietrzeźwym, wskutek pijaństwa niespodzianie, bez przygotowania na śmierć.

## * Ze Slązka czyli Starej Polski.

**Z pod Koźla**. W środę zgorzały w Krasowej stodoły napełnione zbożem gospodarzy Krzywika, Kwaszoły i Barteczki. Mamy nadzieję, że gospodarze ci byli zabezpieczeni!

**Huta Laury**. Górnika Wicika z Przełatki zabiły w kopalni Maksymiliana spadające głazy węgla. Dalej w podobny sposób poniósł śmierć hajer Spińczyk.

**Ludgierzowice** mają zostać odłączone od Huczyna i zamienione na samoistną parafię.

W **Zabrzu** spadł w piątek ślusarz Emanuel Michalik z rusztowania z wysokości 7 metrów, wskutek czego złamał obie ręce.

## * Z innych dzielnic Polski.

**Lwów**. Jerzy Brandes. Duńczyk, autor sławnego a tak sprawiedliwego dzieła o Polsce, przybył w piątek pociągiem błyskawicznym do Lwowa. Na dworcu oczekiwali go dr. Wereszczyński, prezes Koła literackiego, profesor dr. Balasits i Onyszkiewicz i wielu innych wybitnych literatów i obywateli. P. Brandesa powitał kilku serdecznemi słowami p. Wereszczyński i przedstawił mu obecnych. Brandes podziękował za tak serdeczne powitanie i udał się powozem miejskim do Grand-hotelu, gdzie zamówiono dla niego mieszkanie.

Nazajutrz Brandes pojechał do prezydenta miasta dr. Małachowskiego, a następnie w jego towarzystwie składał wizyty: Namiestnikowi hr. Pinińskiemu, hr. Badeniemu, księciu Sapieże, p. Małeckiemu, pp. Marchwickim, pp. Wład. Łozińskim, prezesowi Koła literackiego itd., a następnie udał się do Kasyna narodowego. Po obiedzie zwiedzał miasto; wieczór spędził w Kole literackiem na uroczystości Sobieskiego.

O pobycie Brandesa w Krakowie donosi „Czas“: Brandes zwiedził Wawel, Muzeum ks. Czartoryskich, oprowadzany przez prof. Odrzywolskiego i prof. Sokołowskiego. O godz. 5 udał się na herbatę do p. Morawskich, gdzie zgromadziło się liczne grono gości, wieczorem Koło i Związek literacki urządziły na cześć p. Brandesa ucztę, na której przemawiali pp. Kosak, Zdziechowski, Brandes i członek redakcyi „Czasu“, Beaupre; wszystkie mowy były wygłoszone po francusku. Brandes zakończył następującym ustępem: „Polskę i Danię łączą przedewszystkiem dwa uczucia: uczucie sprawiedliwości i uczucie miłości ojczyzny. Pomiędzy Danią i Polską zachodzi nie jedno daleko sięgające podobieństwo; ich nieszczęścia polityczne są podobne i wspólni są ich nieprzyjaciele. Jako Duńczyk i serdeczny przyjaciel Polaków, wołam: Niech żyje Polska!“

Przemówienie p. Bandesa wywołało nader sympatyczne wrażenie i zostało przyjęte hucznemi oklaskami.

Nazajutrz Brandes w towarzystwie p. Stanisława Tomkowicza zwiedził Bibliotekę Jagiellońską, Muzeum narodowe i wystawę Tow. sztuk pięknych, tudzież kościoły N. P. Maryi i św. Katarzyny, interesując się żywo ich pięknością, oraz zawartemi w nich dziełami sztuki.

**Lwów**. W niedzielę święcił Lwów uroczyście pamięć swego króla- dobroczyńcy i oswobodziciela Jana III Sobieskiego. Pomnik tego władcy stanął na Wałach Hetmańskich i tami kosztownemi napełnili. Słuchając tego wszystkiego, Sławój ręce łamał i wołał:

— Zeszliśmy na niewolników. Sczeźniemy z ziemi, jak mgła poranna. Przekleństwo Boże nad nami wisi.

Zresztą w samej Gąsawie było cicho i spokojnie i o Czechach w tych stronach słychać nie było. Jesień już była późna i przymrózki co noc były silne. Mieszkańcy miasteczka rozłożonego pod gródkiem wracali do swych domostw i Bogna też ze Staszkiem zamierzała już pójść do Gniezna, by syna oddać na księdza. Wracała powoli dawna cisza, dawne spokojne, sielskie życie w gródku Sławojowym. Wojewoda jednak strażom kazał ciągle pilnie baczyć i strzedz grodu; brama była nieustannie zamknięta, most zwiedziony.

# Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI. wieku.

(Ciąg dalszy.)

— A cóż będzie z matulą?

— Poczekaj trochę... przepytamy się, dowiemy, niech jeno nawała czeska opadnie trochę.

Staszko więc czekał, choć mu się przykrzyło i tęsknił do matki i niespokojny był bardzo. Ale trzeciego dnia ni ztąd ni zowąd zjawił się Swiętosław. Blady był, wynędzniały i głowę miał owiązaną szmatami, ale był rześki i wesoły. Obaczywszy Staszka aż się rozpłakał z radości.

— Chwała najwyższemu Bogu, że ty żyjesz. Takem się tem ucieszył, jakbym został wojewodą. Kamieniem leżałeś mi na sercu i sam nie wiem, jakbym przed Bogną bez ciebie stanął.

— A gdzież matula? — pytał Staszko.

— A gdzieżby była? w Gąsawie.

— To Czesi Gąsawy nie wzięli?

— A nie, nie byli tam wcale. Otarli się jeno bokiem i poszli dalej. Wojewoda Sławój popstrzył ich trochę strzałami i na tem koniec.

— To i wojewoda żyw?

— A żyw. No, zabieraj się chłopcze, pójdziemy do Gąsawy.

— A nie napadną was gdzie na drodze Czesi? — zapytał ks. Teofil.

— Ej, nie ma już ich w tych stronach. Pójdziemy zresztą bokami, przez bór, nie gościńcem a tam ich nie spotkamy, bo po lasach nie lubią oni chodzić, gdyż tam biją ich kmiecie bez litości i miłosierdzia.

Choć więc księdzu markotno było, że go Staszko opuszcza, gdyż przywiązał się był do chłopca, jednakże zgodził się na to, by szedł do Gąsawy. Na odchodnem szepnął mu do ucha:

— A pamiętaj o przysiędze.

Wyruszyli świtaniem w jasny, cichy dzień jesienny i wieczorem, idąc przez bory na przełaj, dostali się do Gąsawy. Gródek wojewody Sławoja był nietknięty, most zwiedziony i gęste straże stały dokoła. Radość Bogny, że syna widzi całym i zdrowym, była ogromna. Napiekła zaraz podpłomyków, zarżnęła kurę, przyniosła zkądś dzban miodu i sprawiła wyborną ucztę synowi i Swiętosławowi.

Tymczasem wojewoda Sławój, ocalawszy z pogromu, gryzł się okrutnie. Po całych dniach siedział smutny i samotny w świetlicy przed ogniem gorejącym na kominie i rozmyślał i siwą brodę szarpał i ręce łamał.

I było się z czego smucić. Coraz gorsze bowiem przychodziły wieści. Jednego dnia ktoś od Płocka się zjawił w Gąsawie, kupiec jakiś, i opowiadał, że Masław królem mazurskim się ogłosił, że pogaństwo przywrócił, wojewodów i komorników królewskich wytępił, księży pomordował, kościoły popalił, że się związał z pogańskimi Prusakami, których tysiące ściągnęło do Mazowsza i strasznie ziemię niszczą i ludność tępią. Kupiec powiadał, że Masław się odgraża, iż pójdzie na Polaków i to samo w Polsce zrobi, co na Mazurach uczynił.

Innego dnia znowu przyszła wieść, że Czesi zdradą wzięli Poznań, gród mocny i potężny; że między mieszkańcami znalazł się zdrajca płatnerz niemiecki, który w nocy otworzył Czechom bramę, ci wpadli, gród zrabowali, mieszkańców wycięli; że sześć ogromnych wozów samą zdobyczą, skarbami i sza-

W tym stanie rzeczy pewnego dnia przed samą nocą Swiętosław doniósł wojewodzie, że do gródka zbliżył się jakiś mąż, mianujący się pątnikiem i prosi jo gościnność na noc. Wojewoda oczywiście kazał go zaraz wpuścić.

— Przyprowadź go tu do mnie Swiętosławie, może niesie jakie nowiny, może mi co dobrego powie.

Jakoż w kilka chwil potem drzwi się otworzyły i stanął w nich mąż wysoki w długiej, czarnej, pątniczej sukni, przepasany białym nicianym pasem, u którego wisiały paciorki i krzyż drewniany i mała trupia głowa. Na nogach miał trepki, rzemieniem przywiązane. Głowę zakrył kapturem. Nie młody już był i duża siwiejąca broda spadała mu na piersi. W ręku trzymał długą laskę z krzyżem u wierzchu. Wszedłszy pokłonił się wojewodzie i rzekł:

— Pokój temu domowi i ludziom dobrej woli pokój.

(Ciąg dalszy nastąpi).

w niedzielę nastąpiło uroczyste jego odsłonięcie.

## Wiadomości ze świata.

**Berlin.** Niemieccy katolicy wydali odewę do zbierania pieniędzy na wybudowanie w Jerozolimie katedry pod wezwaniem N. Maryi Panny i to na gruncie, który im cesarz Wilhelm podarował.

**Berlin.** Objęcie Kiauczau dotkliwie da się we znaki płacącym podatki. Nowy etat żąda nie mniej, jak 8 i pół miliona marek dla tamtejszej niemieckiej stacyi fl͏ot. Na rok bieżący wyznaczono w etacie 5 milionów marek. Prócz tego zużyto tam nadetatowo przeszło 3 miliony marek. Według tego Kiauczau kosztuje już 17 milionów marek, prócz utrzymania stacyonujących tamże okrętów wojennych. — W Tsintaufort w Kauczau obchodzono w poniedziałek bardzo uroczyście rocznicę objęcia zatoki. Przy współudziale oficerów i majtków korwety austryackiej odsłonięto pomnik, który nazwano pomnikiem Diederichsa. Mowę wygłosił książę Henryk. Małżonka jego wypłynęła już z Genuy do Kiauczau.

**Wydalenia** Holendrów tłomaczą się podobno tem, że wielu Holendrów emigruje do Niemiec, żeby ujść przed służbą wojskową. wydalania Duńczyków i Słowian spowodowane są hakatystycznym prądem „narodowym“. Prąd ten jednak, jak pisze „Köln. Volksztg.“, wcale nie wychodzi na korzyść niemczyznie, bo pozbawia ją doskonałych i tanich robotników. W Szlezwigu Niemcy niezadowolenie z wydalań między innemi okazują i tym sposobem, że zbierają składki dla wydalonych.

**Z Petersburga** donoszą, że minister marynarki zamówił w jednym z rosyjskich warsztatów okrętowych znowu 20 torpedowców, dla wzmocnienia eskadr rosyjskich, zwłaszcza na Cichym oceanie.

**Z Londynu** nadchodzi ciekawa wiadomość, że obie republiki boerskie w południowej Afryce, Transvaal i Oranje mają się zlać w jedną republikę dla skuteczniejszej obrony przeciw zachłanności angielskiej.

**Londyn.** Anglicy i Niemcy zawarli umowę przeciw Francuzom. Na mocy tej umowy nabyli Anglicy od Portugalii w Afryce, naprzeciw wyspy Madagaskar, kawał kraju, na który oko mieli Francuzi. Natomiast popierają Anglicy starania Niemców o zniesienie opieki Francyi nad wszystkimi katolikami na wschodzie.

## Z różnych stron.

**Bochum.** Ewangelicki „bund“ porusza wszystkie sprężyny, aby przeszkodzić powrotowi OO. Redemptorystów do Bochum. W tym celu odbyło się nawet wielkie zebranie, na którem niestworzone rzeczy wygadywano na katolików, twierdząc, że OO. Redemptoryści zakłóciliby spokój wyznań. Na twierdzenie to nie stawili oni jednak żadnych dowodów, natomiast przyznali, że za dawniejszego w Bochum pobytu nie dali żadnego powodu do skargi. Jak tutejsza katolicka „Westf. Volkszeitung“ donosi, zamierza duchowieństwo katolickie z Bochum i okolicy zebrać wszelkie mowy „bundowców“ i wycieczki gazet przeciw OO. Redemptorystom i cały zbiór posłać do Berlina, aby się tam wreszcie przekonano, że „bund“ ewangelicki zakłóca spokój religijny, nie zaś katolicy.

**Bochum.** Na grudzień można teraz zapisywać „Wiarusa Polskiego“ za 50 fen., a z odnoszeniem do domu 60 fen. Wszystkich naszych czytelników prosimy, aby zachęcali swych znajomych do zapisywania pisma naszego na przyszły miesiąc.

**Bochum.** W ostatnim czasie znaleziono w węglach dla kolei żelaznej przeznaczonych, naboje dynamitowe. Zarząd kolei pruskich wyznaczył obecnie nagrody dla tych robotników, którzy składając węgle do opalania lokomotyw przeznaczone, znajdą naboje dynamitowe.

**Recklinghausen.** W kopalni „General Blumenthal“ zabiły obrywające się kamienie rodaka Pawła Dobrowolskiego, gorliwego członka tutejszego towarzystwa. N. o. w p.

**Steele.** Górnik H. Debnert został tak niebezpiecznie w kopalni „Eichberg“ okaleczony, iż w drodze do domu chorych umarł.

W **Dortmund** powstać ma podobno wielka huta szklanna.

**Kolonia.** Jego Eminencya ks. Kardynał Crementz wstąpi z dniem 1 grudnia w 80 rok życia.

**Kolonia** Wkrótce osiędą tu Ojcowie Dominikanie. Będzie to czwarty klasztor od wskrzeszenia tego zakonu w północnych stronach. Pierwszy klasztor założył O. Dominik Lento w Dyseldorfie, drugi powstał staraniem O. Czesława hrabiego Robiano na Moabicie w Berlinie, trzeci w Venlo a teraz powstaje czwarty w Kolonii. Cała niemiecka prowincya zakonna Dominikanów liczy obecnie 54 księży, 50 kleryków i 60 braciszków, razem 164 członków.

**We Frellstedt,** w Brunświckiem, wydarzyło się straszne nieszczęście. W Frellstedt znajduje się wielka rafinerya cukru, jedna z największych rafineryi w Niemczech, zatrudniająca kilka tysięcy robotników i robotnic. W niewytłómaczony na razie sposób nastąpiła w składzie cukru eksplozya i w oka mgnieniu stanął cały ogromny budynek w płomieniach. Ponieważ podczas nocy nie pracowano, więc w czasie eksplozyi nikt z ludzi życia nie utracił. Za to przy tłumieniu rozszalałego żywiołu odniosło poparzenia 16 robotników, niektórzy z nich ciężkie. Jeden z poparzonych wkrótce umarł, dwaj inni leżą ciężko chorzy. Pomiędzy poparzonymi znajduje się kilku Polaków, których w Frellstedt i okolicy wielu pracuje.

**Paryż.** Mikołaj Hurko otruty przez brata. Mikołaj Hurko, syn feldmarszałka, sprawca napadu na osobę Połowcewa, został podobno otruty w więzieniu przez własnego brata. Brat Hurki, pułkownik warszawskiego sztabu jeneralnego, opuścił Warszawę przed kilku dniami i wyjechał do Paryża „w interesach“ braciszka, złapanego na rozbójnictwie. Szło o to, aby za wszelką cenę nie dopuścić do procesu kryminalnego, który stałby się niesłychaną hańbą dla całej rodziny Hurków. Mikołaj Hurko, który przez długi czas kłamał, jakoby był Iwanowem a nie Hurką, w końcu przyznał się do wszystkiego i oświadczył, że przy procesie powie całą prawdę, kto go do zbrodni namówił i dla kogo pieniądze były przeznaczone. Staraniem pułkownika Hurki w Paryżu udało się, że brata jego, jako nibyto chorego, przeniesiono do szpitala śleczego. Tu w poniedziałek odwiedził pułkownik swego brata za osobnem pozwoleniem i rozmawiał z nim przez czas dłuższy. Ledwie pułkownik wyszedł ze szpitala, spostrzeżono na Mikołaju Hurce objawy otrucia. Wymiotom towarzyszyła bezprzytomność i plamy na skórze. W nocy z wtorku na środę skonał Mikołaj Hurko. Zwłoki jego odwieziono natychmiast do zakładu sekcyjnego. Gazeta „Figaro“ utrzymuje, że pułkownik odwiedził brata dwa razy.

Tak więc skończył syn osławionego Hurki, który przez długie lata Polaków w Królestwie Polskiem okrutnie prześladował.

## Nabożeństwo polskie.

W **Ewing** sposobność do spowiedzi św. 26 listop. po poł. i 27 rano. Kazanie polskie po poł. o godz. $1\frac{1}{2}$.

W **Derne** kazanie polskie 27 listopada po poł. o godz. 4, potem sposobność do spowiedzi św. aż do poł. 28 listopada.

W **Witten** sposobność do spowiedzi św. 30 listop. po poł. od godz. 4 aż do poł. 1 grudnia.

W **Dortmund** w kościele św. Józefa sposobność do spowiedzi św. 3 i 4 grudnia; w niedzielę rano msza św., po poł. o godz. 3 kazanie polskie.

W **Castrop** sposobność do spowiedzi św. 7, 8, 9 i 10 grudnia do południa. Kazanie polskie 8 grudnia po poł. godz. 4.

**Dla niewiast (Różańca św.)** nauka polska w piątek 9 grudnia poł. o godz. 3, potem spowiedź św. dla niewiast.

W **Sodingen** sposobność do spowiedzi św. 10 grudnia po poł. i 11 grudnia rano. Kazanie polskie w niedzielę po poł. o godz. $3\frac{1}{2}$.

O. Korneliusz.

## Nabożeństwo polskie.

W **Reklinghausen** od poł. 26 listopada aż do poł. 28 listopada. Kazanie w niedzielę 27 listopada po poł.

W **Bottropie** od poł. 30 listopada aż do południ. 7 grudnia. Kazanie w niedzielę 4 grudnia po poł.

W **Buer** od poł. 7 grudnia aż do połud. 9 grudnia. Kazanie w święto 8 grudnia po południu.

W **Bruchu** od poł. 9 aż do poł. 15 grudnia. Kazanie w niedzielę 11 grudnia.

O. Roch.

## Nabożeństwo polskie w Bochum

w kościele Panny Maryi, w niedzielę, 27-go listopada, o godz. wpół do 4-tej. Ks. Kleinsorge.

## Nabożeństwo polskie.

W przyszłą sobotę i w niedzielę będę w **Eicklu.**

O. Nazaryusz.


### Towarzystwo Serca Jezusowego w Recklinghausen.

Od południa 26 aż do południa 28 listopada będzie spowiednik polski. Będzie słuchał spowiedzi św. w kaplicy św. Ducha. W niedzielę dnia 27 listopada jest nabożeństwo polskie o wpół do 4 godzinie w kościele gimnazyalnym. A. Rygusiak, przew.

### Towarzystwo św. Barbary w Bochum.

W przyszłą niedzielę dnia 27 listopada o godz. 4 po południu odbędzie w lokalu zwykłych posiedzeń u p. Schemanna (Galland) przy klasztorze **walne zebranie,** na które się członkowie licznie zebraó zechcą. Prosimy też tych o przybycie, którzy mieli kartki na rocznicę Ponieważ przyjdą ważne sprawy pod obrady, przeto liczny udział członków koniecznie potrzebny. W. Sobek, sekretarz.

### Towarzystwo św. Jana Chrzc. w Ueckendorf

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 27 listopada po południu o 4 godzinie odbędzie się miesięczne zebranie. Zarazem powtórzenie obchodu srebrnego wesela członka naszego Andrzeja Andrysiaka, na którą to uroczystość się jego wraz z całą familią zaprasza. O liczny udział w tem zebraniu wszystkich członków uprasza się.

Zarząd.

### Towarzystwo św. Wawrzyńca w Castrop

donosi swym szan. członkom, iż przyszłe **walne zebranie** w dniu 27 bm. nie odbędzie się po południu o 4 lecz o **6 godz.** z powodu zajęcia sali przez innne towarzystwo. Zarząd.

### Koło śpiewaków polskich „Dzwon“ w Steele

odbędzie dnia 4 grudnia **walne zebranie** o godzinie 3 po południu na sali p. Rahmann. Uprasza się członków, aby jak najliczniej się stawili. Na zebraniu będą płacone składki miesięczne, wpis nowych członków i różne obrady w sprawie Koła. Zarząd.

### Bottrop.

Posiedzenie miesięczne Towarzystwa św. Jacka odbędzie się w niedzielę dnia 27 listopada po południu zaraz po nieszporach polskich na sali p. Kirschbauma. — Goście będą mile widziani. — O jak najliczniejszy udział mile uprasza Zarząd.

Szanowrej kumoszce

### Katarzynie Szłapce

w Wanne.

Zorza się rumieni od wschodniej krainy, * Dla was niejako piękniej w wasze Imieniny, * Tak jak ta zorza słoneczku przoduje * Niech i gwiazdeczka dziś wam powinszuje * I te kwiatki różowe niech was powitają, zawsze obfitość wonną dla was wydają. * Więc cóż wam mamy życzyć w tym dniu uroczystym. * Życzymy żeby wam się talary kulały po stole jak w Zbęchach okrągły groch po stodole. Życzymy zdrowia, szczęścia błogosławieństwa św. i życia do sto lat długiego, fortuny, a po śmierci niebieskiej korony. Tego wam życzymy i po trzykroć wykrzykujemy: Katarzyna Szłapka niech żyje, aż echo ze Zbęch przez Kościan do Wanny się odbije!

J. Hr. Zb. Tego wam życzą, ale kto prosimy zgadnąć!

Mieszkam

### w Wanne

(dawniej Bickern)

przy ulicy **Karlstrasse nr. 1a** obok kościoła katolickiego i przyjmuję chorych codziennie, nawet w niedzielę i święta przed południem od 8 do 11 godziny, po południu od 2 do 5 godziny.

**Dr. Jan Maj,**

lekarz praktyczny polski, chirurg i akuszer.

## Wiec polski we Freisenbruch przy Steele.

W przyszłą niedzielę dnia **27 listopada** o godz. 4 po południu odbędzie się we Freisenbruch w lokalu p. Müllera, Schottländerweg 7 (5 minut od dworca Steele-Nord)

**☞ wiec, ☜**

na który się Rodaków z Freisenbruch, Horst, Steele, Linden i całej okolicy uprzejmie zaprasza. Na wiecu przyjdą pod obrady bardzo ważne sprawy dotyczące Polaków na obczyźnie, przeto liczny udział Rodaków bardzo pożądany. **Związek Polaków w Niemczech.**

### Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid

donosi szan. członkom, iż na zebraniu w dniu 20 listopada odbył się obór rewizorów chorych na rok przyszły. Ażeby członkom ułatwić i aby wszyscy członkowie wiedzieli gdzie się mają zameldować, gdy który zachoruje, podaje się imię, nazwisko i miejsce zamieszkania tychże: 1. **Marcin Szymkowiak, Hochstr. 54.** 2. **Stefan Rejer, Hagenstr.** nr. **5.** Nadrewizorem jest: **Ignacy Roszak, Südfeldmark 28.** — Donosi się zarazem szan. członkom, iż zwyczajne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 27 listopada o godz. 4 po południu. O liczny udział szan. członków uprasza Zarząd.

### Towarzystwo św. Wacława w Linden n. Ruhrą

donosi swym szan. członkom, iż przyszłe posiedzenie odbędzie się dnia 27 listopada zaraz po nabożeństwie, ponieważ potem będzie lokal zajęty przez inne towarzystwo. O liczny udział członków i zamieszkałych tu Rodaków uprasza się Zarząd.

### Bractwo Różańca św. Polek w Bochum.

W przyszłą niedzielę dnia 27 listopada o godz. 4 po południu odprawimy Różaniec w kościele św. Józefa. Liczny udział Sióstr jest pożądany.

Za inseraty i reklamy redakcya w obec publiczności nie odpowiada.

Jak pragną kwiatki promienia słonecznego * Tak my pragniemy poranku dzisiejszego, * Aby módz Szanownej kumoszce i siostrze

**Katarzynie Jeruzel**

oraz i córce jej **Katarzynie**

złożyć najszczersze życzenia. Bóg najwyższy świadkiem tego. Jakie są pragnienia serca naszego. Jak ptaki w powietrzu i i rybki w wodzie. Tak żyj kochana siostro w radości i swobodzie. Życzymy wam wszystkiego, co tylko życzeniem jest serca waszego. Pragniemy, aby się nasze spełniły życzenia. * Abyście osięgli koronę zbawienia * I tam przed Stwórcy naszego tronem * Zażywały chwały z swoją Patronką. * W końcu po trzykroć wykrzykujemy: Niech żyją Niech żyją! Niech żyją! kochana Siostra z córką, aż całe Rauxel zadrży! Tego ci życzy twoja siostra i szwagier]

**W. T. Frankowscy.**

## ? Dokąd pójdziemy ?

Do zakładu fotograficznego pierwszej klasy

**J. J. Thiele'go w Oberhausen**

**nr. 32**, Friedrich-Carl-Strasse, **nr. 32.**

**Najtańsze ceny! Najlepsze obrazki!**

## Baczność Rodacy w Bruchu!

Szanownej publiczności w Bruchu i okolicy donoszę niniejszem jak najuprzejmiej, iż mój

**salon do golenia i strzyżenia włosów**

połączony ze

**składem**

w którym mieści się wielki wybór portmonetek, szelek, lasek, papierowej bielizny, guzików, fajek, cygarniczek, **cygar, papierosów**, tabaki, szczotek, grzebieni itd. **przeniosłem** z domu przy ul. Marienstr. 345, **do domu pana Kuchem** przy ulicy Marienstr. obok kościoła katolickiego. Urządziwszy mą golarnię w sposób najwygodniejszy i zaopatrzywszy skład w jak najlepszy towar, który po tanich sprzedaję cenach, polecam me przedsiębiorstwo względom wszystkich Rodaków w Bruchu i okolicy. Rodacy, trzymajmy się hasła: Swój do swego!

**Fr. Janowski w Bruchu, Marienstr.**

w domu p. Kuchem, obok kościoła katolickiego.

## Mały, piękny i bardzo mocny

**3-letnia piśmienna gwarancya**

tarcz biała lub pięknie kolorowa, format serca, gwiazdy itp. każdy z sekundą i pozłacanemi wskazówkami, obciągnięty, i na sekundę uregulowany.

Szczero srebrny z dubelt. gładk. lub rzeźbiony, złoty brzeg, Rem. Cyl. na 10 kamieni **16,25** mr., na 6 kam. **13.25** m Polecamy i wysyłamy zaraz przez zaliczkę franko! Na życzenie z herbami nieco droższy.



Ten zegarek jest u nas od kilkunastu lat wprowadzony jako dobry praktyczny. Rodacy zwłaszcza na obczyźnie udawajcie się po te zegarki z całem zaufaniem do **rzetelnego** polskiego składu **w Ostrowie.**

Zegarek niepodobający się odbieramy i zwacamy pieniądze.

**Bracia Paschke, Ostrów.**

(Ostrowo Bez. Posen).

## A. Weinberg'a dom towarowy

**w Bickern-Wanne**

ul. Bahnhofstrasse 76a

poleca wszelkiego rodzaju **towary szklanne**, porcelanowe i emaliowane, oraz zabawki, jakoteż wszelkie sprzęty domowe po cenach najtańszych. Polecam też maszyny do gotowania po cenach bajecznych na odpłatę.

Świeżo nadeszły!

## Znaną jest rzeczą,

iż najpiękniejsze i najmodniejsze

# żakiety, kołnierze, płaszcze, koła, ubrania, paletoty

u

# Braci Alsberg

## w Wattenscheid

nabyć można. — **Teraźniejszy wybór** przewyższa **wszystko poprzednie. Rzut oka na nasze okna wystawne** wystarcza, aby się o powyższem przekonać. Z powodu **wspólnego zakupna 40 składów Alsberga** są

**ceny niezwykle tanie.**

**W niedzielę skład cały dzień otwarty!**

Świeżo nadeszły! Świeżo nadeszły! Świeżo nadeszły!

## Olej z kopyt

do maszyn do szycia i kołowców (wylocyp.) firmy **H. Möbius & Sohn w Hanowerze**, można nabyć we wszystkich lepszych składach.

## Polski Śpiewnik.

Wyczerpujący i historycznie opracowany zbiór pieśni patryotycznych i historycznych, zawierający około 200 śpiewów. Opatrzony historycznym wstępem o pieśni w ogóle, a w szczególności u Słowian i u nas Polaków. Cena 90 fen. z przes. 1 mr.

Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Piękne, dobre i tanie

**kapelusze dla mężczyzn**

z filcu i pluszu, kapelusze słomiane, krawaty, parasole od deszczu i słońca, laski, szczotki, portmonetki i t. d., kupuje się w składzie kapeluszy i parasoli

**Ludwika Bruna,**

Bahnhofstr. 82. HERNE, Bahnhofstr. 82.

## Głos Synogarlicy

na pustyni świata tego jęczącej, to jest: duszy chrześciańskiej rozmyślania, do Pana Boga, wiecznego ulubieńca wzdychania, w chrześciańskiej doskonałości ćwiczeia.

Adcs: **„Wiarus Polski", Bohum.**

## Drukarnia „Wiarusa Polskiego"

**Maltheserstr. 17, w Bochum, Maltheserstr. 17,**

wykonywa

**gustownie, prędko i tanio**

## wszelkie prace drukarskie

mianowicie

**ustawy, programy, karty wstępu, karty legitymacyjne i karty do kwitowania składek miesięcznych, koperty i papier z nazwą towarzystwa lub z nazwiskiem osoby prywatnej, zaproszenia weselne, karty polecające i wizytowe, plakaty, prospekty i t. d., i t. d.**

Uwaga. Przy wszelkich zamówieniach prosimy podać zawsze dokładny adres, aby przesyłka nie opóźniła się.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

**3 dodatki:** „Nauka Katolicka", „Głos górników i hutników" nr. 21 i dodatek nadzwyczajny.